

Mieczysław Bombik

Logika i teologia (w jakim zakresie może i powinna dzisiejsza logika być stosowana we współczesnej teologii)

Studia Philosophiae Christianae 24/2, 75-89

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MIECZYŚLAW BOMBIK

LOGIKA I TEOLOGIA *

(W JAKIM ZAKRESIE MOŻE I POWINNA DZISIEJSZA LOGIKA
BYĆ STOSOWANA WE WSPÓŁCZESNEJ TEOLOGII?)

I. WPROWADZENIE

Najpierw chciałbym wyrazić moją wielką radość z tego powodu, że mogłem w ogóle, dzięki zaproszeniu prof. dr. J. G. Zieglera, do „złotej Moguncji” przybyć i dostąpić zaszczytu wygłoszenia tu na Waszym Uniwersytecie im. Jana Gutenberga gościnnego wykładu w ramach dziewiątego „Wielkiego Dnia Polskiego”. Dziękuję serdecznie za zaproszenie jak również za miłe i ciepłe słowa dzisiejszego powitania.

Wykład mój, jak to już wyraźnie sugeruje temat, dotyczy w ogóle stosunku między dwiema dyscyplinami naukowymi: logiką a teologią, zaś w szczególności ma odpowiedzieć na pytanie jak daleko teologia może i powinna w swych rozważaniach i badaniach korzystać z osiągnięć współczesnej logiki, jak narzędzia logicznej analizy mogą doprowadzić do uzyskania bardziej wartościowych rezultatów poznawczych w zakresie problematyki podejmowanej przez teologię. Postawione pytanie należy do tzw. pytań otwartych, które, zyskująca coraz większe znaczenia w naszych czasach logiczna analiza pytań, przeciwstawia pytaniom zamkniętym. Istotną cechą pytań otwartych jest to, że nie można na nie podać właściwej oraz wyczerpującej odpowiedzi w jednym zdaniu — jak to ma miejsce przy przeciwstawianych im pytaniach zamkniętych — lecz odpowiedź musi być narracją, a więc zbiorem wielu zdań. W związku z tym, że logiczna analiza pytań na tę narracyjną odpowiedź nie nakłada już żadnych specjalnych czy dodatko-

* Publikowany tekst jest tłumaczeniem z języka niemieckiego gościnnego wykładu, który autor wygłosił 5.11.1987 roku na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jana Gutenberga w Moguncji w ramach organizowanego tam dziewiątego już z kolei tzw. „Wielkiego Dnia Polskiego”.

wych warunków lub ograniczeń dotyczących np.: ilości, struktury, porządku czy jakości wchodzących w jej skład zdań, może i powinien zresztą każdy, kto tego rodzaju odpowiedź formułuje tak ją skonstruować, aby była ona odpowiedzią właściwą oraz w miarę możliwości całkowitą i wyczerpującą.

Ograniczenie co do ilości zdań mojej odpowiedzi narracyjnej, którą jest cały niniejszy wykład, wprowadzam w ten sposób, iż deklaruje, że nie będę szanownych słuchaczy męczył dłużej niż 50 minut. Trzy następujące punkty powinny, taką mam przynajmniej nadzieję, wprowadzić do przedstawianych rozważań pewien porządek rzeczowy grupując wygłaszane zdania w tematycznie spójne mniejsze całości: W pierwszym punkcie chciałbym bliżej sprecyzować dwa wyrażenia występujące w temacie: „dzisiejsza logika” oraz „współczesna teologia”. Punkt drugi ma pokazać jak teologia posługuje się, musi i powinna posługiwać się logiką w szerszym znaczeniu. Punkt trzeci zaś będzie omówieniem rezultatów poznawczych uzyskanych za pomocą narzędzi logiki formalnej — przede wszystkim rachunków logicznych — w teologii nawiązującej do tomizmu. Osiągnięcia polskich myślicieli, które przy tej okazji muszą być w tym punkcie również uwzględnione, powinny stanowić harmonijny akord dla dzisiejszego „Wielkiego Dnia Polskiego”.

Do poczynionych uwag wstępnych chciałbym jeszcze dodać, iż odpowiedzi swej na pytanie jak daleko logika może i powinna być stosowana w teologii nie traktuję jako pouczania szanownych słuchaczy czy udzielania im tzw. dobrych rad, chociaż będę formułował i pewne postulaty kierowane pod adresem tych, którzy teologię tworzą. Przedstawiane rozważania traktuję jako próbę szukania optymalnych, najbardziej właściwych i trafnych rozwiązań w tej materii, która interesuje mnie z podwójnego tytułu, jako teologa oraz jako metodologa, czyli kogoś, kto zawodowo powinien interesować się logiką stosowaną. Osobiście jestem jednak całkowicie przekonany co do tego, że jeżeli teologia chce być uprawiana na sposób naukowy, to musi — podobnie zresztą jak i inne nauki — w jak najszerszym zakresie korzystać z precyzyjnych środków poznawczych, które wypracowała dawna i współczesna logika.

II. WYKŁAD WŁAŚCIWY

1. PRECYZJA TERMINÓW: „DZISIEJSZA LOGIKA”, „WSPÓŁCZESNA TEOLOGIA”

Przez „dzisiejszą logikę” rozumiem tak logikę w szerszym jak i w węższym znaczeniu. Logika w węższym, inaczej właściwym znaczeniu jest teorią przedmiotów w ogóle (pewnego rodzaju ontologią), a że każdemu twierdzeniu tej teorii daje się przyporządkować pewien schemat poprawnego wnioskowania, można więc logikę w węższym znaczeniu określić jako ten dział logiki, który dotyczy schematów rozumować niezawodnych, tj. takich, które od prawdziwych przesłanek prowadzą zawsze do prawdziwych wniosków. Można by także logikę określić za A. Menem jako naukę o pojęciu wynikania, jego podstawach semiotycznych i metodologicznych zastosowaniach¹. Schematy niezawodnych rozumowań konstruuje i opisuje podstawowy dział logiki w węższym znaczeniu, logika formalna, którą tworzą dwa rachunki: rachunek zdań i rachunek kwantyfikatorów. Ze względu na to ile wartości logicznych wspomniane rachunki zakładają, istnieją one w wersji klasycznej, czyli jako dwuwartościowe lub nieklasycznej, czyli jako więcej niż dwuwartościowe, tj. rachunki wielowartościowe, rachunki intuicjonistyczne, rachunki modalne, deontyczne, epistemiczne, itp.

Do logiki w szerszym znaczeniu należą, oprócz logiki formalnej, wszystkie te dyscypliny, które umożliwiają analizę języka oraz czynności poznawczo-badawczych w celu skonstruowania takich reguł posługiwania się językiem i wykonywania owych czynności, aby uczynić tę działalność możliwie jak najbardziej skuteczną. Opisem języka z punktu widzenia systemów formalnych, jego skuteczności i ekonomiczności w posługiwaniu się nim do budowy teorii naukowych, porozumiewania się nim w mowie potocznej, zajmuje się semiotyka logiczna, zwana też logiczną teorią języka. Pierwszorzędnym celem semiotyki logicznej jest ustalenie, precyzowanie i opisywanie związków zachodzących między znakami języka, dziedziną myśli oraz denotatami (przedmiotami pozajęzykowymi).

Badaniem czynności poznawczych takich jak: rozumowanie, definiowanie, klasyfikowanie, systematyzowanie, porządkowanie, budowanie systemów dedukcyjnych i empirycznych, badaniem rezultatów tych czynności, uczeniem sprawnego ich przeprowadzania, zajmuje się metodologia nauk, tak ogólna jak

¹ A. Menne, *Einführung in die Methodologie*, Darmstadt 1980, 9.

i szczegółowa. Do logiki w szerszym znaczeniu trzeba dalej zaliczyć logikę indukcji, badającą schematy pewnych rozumowań, które nie są niezawodne, obdarzone są za to zdolnością poszerzania wiedzy o nowe informacje nie zawarte w przesłankach; logikę epistemiczną, która charakteryzuje tzw. pojęcia epistemiczne jak: wiedzieć, wierzyć, uznawać, odrzucać, przypuszczać, rozumieć, itp., czyli pojęcia odnoszące się do aktów lub stanów poznawczych; logikę pytań, gdyż pytania pełnią istotną rolę sterowniczą w procesie poznawczo-badawczym.

Wyrażenie „współczesna teologia” rozumiem jako całość poznania chrześcijańskiego i komunikacji ujmowanych oraz organizowanych na sposób nauki. W skład tej całości będą wchodziły tak historyczne już ustalenia poznawcze, osiągnięte w ramach wszystkich czterech wielkich typów teologii: typu Łukaszczyńskiego, Pawłowego, Janowego i filozoficznego, jak również rezultaty poznawcze, do których dochodzą wszystkie współcześnie uprawiane teologiczne dyscypliny — podstawowe i pochodne. Mimo braku zgody co do ilości współcześnie uprawianych dyscyplin teologicznych, kryteriów ich wyróżniania, podziałów i klasyfikacji, literatura fachowa wymienia najczęściej cztery rodzaje dyscyplin podstawowych: a) systematyczne, b) historyczne, c) praktyczne, d) pomocnicze. Wśród pochodnych brak dotychczas nawet prób ich uporządkowania czy pogrupowania, gdyż ze względu na coraz większe akcentowanie religijnej antropologii mnożą się one samoistnie a przedmiot ich zainteresowań jest nadzwyczaj różnorodny. Przykładowo chodzi tu o takie dyscypliny jak: teologię rzeczywistości ziemskich, kosmosu, materii, historii ludzkiej, państwa, narodu, kultury, nauki, techniki, sportu, pieniądza, pracy, zabawy, czasu wolnego, rodziny, miasta, rewolucji, polityki, socjalizmu, prawa, znaków czasu, cierpienia, choroby, śmierci, milczenia, życia, itp. Dla w miarę całościowego uwzględnienia uprawianych współcześnie dyscyplin teologicznych przypomnę jeszcze, że zwykle zalicza się do systematycznych: teologię fundamentalną, dogmatyczną, moralną, społeczną, prawo kościelne, teologię ekumeniczną, epistemologię i metodologię teologiczną; do historycznych: egzegezę biblijną, historię Kościoła, patrologię, historię dogmatów, teologię biblijną, historię chrześcijaństwa, historię teologii; do praktycznych: teologię pastoralną, teologię życia wewnętrznego, pedagogikę chrześcijańską, liturgikę, katechetykę, homiletykę, misjologię, teologię laikatu, teologię chrześcijańskiej działalności charytatywnej; do po-

mocniczych: filozofię, psychologię, socjologię, historię powszechną, religioznawstwo, kulturoznawstwo, filologię, etnologię, antropologię ogólną, nauki o człowieku i społeczeństwie.

Poznanie chrześcijańskie, którego źródłami są: objawienie — tak historyczne jak i kosmologiczne; wiara — będąca całościową i realną percepcją objawienia zarówno co do treści (*fides quae*), jak i faktu (*fides qua*) i stanowiąca realną odpowiedź na uobecnianie się Boga w objawieniu; kerygmat — kontynuacja prawd zbawczych, dzieł i łaski, jak i samo ich przepowiadanie; język religijny — należący do podstawowych środków realizacji kerygmatu w zakresie komunikacji człowieka z Bogiem; historycznie było, a obecnie jest przez jedną teologię, choć ze względów dydaktycznych i metodologicznych podzieloną na wiele wyżej wymienionych dyscyplin, porządkowane, systematyzowane, weryfikowane, organizowane metodycznie i naukowo². Ponieważ o naukowości wypowiedzi świadczy jej systematyczność, wypowiedzi czy teksty wchodzące w skład teologicznych dyscyplin o ile mają pretendować do miana tekstów naukowych muszą odznaczać się logiczną organizacją języka i systemową organizacją układu zdań z uzasadnieniem na czele. Układ zdań odznacza się systemową organizacją wtedy, kiedy odwzorowuje przykładowo uporządkowanie zdażeń, wg. następstwa czasowego lub przyczynowego, przedmiotów, wg. stosunku części do całości, zbiorów, wg. stosunku zawierania się i sądów, wg. stosunku wynikania³.

2. JAK TEOLOG POSŁUGUJE SIĘ MUSI I POWINIEN POSŁUGIWAC SIĘ LOGIKĄ W ZNACZENIU SZERSZYM?

W sprawie stosowania logiki do teologii trzeba koniecznie wystrzegać się dwóch skrajnych stanowisk:

- 1) mniemania, że teolog musi być specjalistą od logiki;
- 2) przekonania, że aby zrozumieć a następnie przepowiadać „Prawdę Bożą” trzeba posługiwać się jakąś „głębszą” logiką np. „logiką uczuć”, „logiką transcendentną” czy postulowaną przez niektórych teologów tzw. „logiką objawienia”. Stanowiska te są ewidentnym nieporozumieniem, jeśli nie wprost ignorancją, gdyż jeśli objawienie podane jest ludziom przez Boga oraz zawiera treść nadprzyrodzoną, boską, to musi być im chyba podane w postaci dla nich zrozumiałej, a więc

² O pojęciu teologii, jej kierunkach, typach, dyscyplinach i odmianach patrz np.: *Kleines Theologisches Wörterbuch*, Freiburg im Breisgau 1976 (Tłum. pol. ukazało się w r. 1987); *Katolicyzm A—Z*, Poznań 1982.

³ Por. E. Nieznański, *Nauka*, w: *Katolicyzm A—Z*, ... 286—287.

w ludzkim języku. Ludzki język zaś, to język podlegający prawom semiotyki logicznej i logiki formalnej. Mowa naruszająca prawa tych nauk nie jest w ogóle mową ludzką, ale, jak mówi ojciec J. M. Bocheński, niezrozumiałym bełkotem i przyjmowanie istnienia u człowieka jakiejś władzy rzekomo „wyższej”, która zastępuje z korzyścią rozum, a nie podlega prawom logiki, jest niedorzecznością. Logika nie jest niczym innym jak opisem najogólniejszych cech przedmiotów w ogóle — kto więc uwalnia się od niej bełkocze. Poza logiką jest tylko nonsens⁴.

Odnosnie pierwszego stanowiska twierdzę, że każdy człowiek posiada tzw. logiką naturalną, wrodzoną, która pozwala mu poprawnie formułować swe myśli, posługiwać się językiem oraz rozumować, jak długo nie chodzi o wnioski bardzo skomplikowane. Jednak w rozważaniach subtelniejszych bez logiki jako narzędzia wnioskiowania, a zwłaszcza analizy pojęć, nie sposób się obejść. Korzystanie z środków wypracowanych przez współczesną logikę pozwoli teologowi, niezależnie od tego jaką dyscyplinę teologiczną uprawia, kontrolować w znacznym stopniu sensowność lub prawdziwość wygłaszanych twierdzeń, poprawność przeprowadzanych rozumowań, precyzować sens twierdzeń lub stawianych problemów drogą przekładu terminów niejasnych lub niewyraźnych na terminy wolne od tych usterek, zaczerpnięte z języka ścisłego.

Rozważając sprawę stosowania logiki w teologii bardziej szczegółowo, nie można nie dostrzec istotnej roli jaką mogą spełniać przede wszystkim semiotyka logiczna oraz metodologia nauk przy określaniu i charakterystyce przedmiotu, tak materialnego jak i formalnego danej dyscypliny teologicznej oraz konstrukcji jej aparatu pojęciowego. W teologii sama już specyfika przedmiotu jej badań, którym jest tak świat naturalny, jak i świat nadprzyrodzony, domaga się terminologii nawet subtelniejszej i bardziej precyzyjnej aniżeli ta, która posługują się nauki przyrodnicze lub humanistyczne. Stąd teolog powinien tworzyć pojęcia i terminy jasne oraz wyraźne. Powinien przede wszystkim być świadom tego, czy dany termin jest nazwą abstrakcyjną lub konkretną, ustalić dokładnie jakie z wyróżnionych przez logiczną teorię języka funkcje semantyczne (znaczenie, oznaczanie, denotowanie, współoznaczanie, itp.) jej przysługują, ustalić jej treść charakterystyczną

⁴ J. M. Bocheński, *Sto zabobonów (Krótki filozoficzny słownik zabobonów)*, Paryż 1987, 61—62.

oraz konotację. Tego rodzaju wstępna i stosunkowo prosta analiza pojęciowa może być już nader pomocna w unikaniu wieloznaczności konstruowanych zdań, czyli może zabezpieczać przed największym błędem semantycznym.

Nieokreśloność sensu zdania pociąga za sobą, jak wiadomo, niemożność ustalenia jego wartości logicznej — czyli niemożność podania odpowiedzi na pytanie czy zdanie jest prawdziwe bądź fałszywe — oraz niesie z sobą informacyjną pustotę, gdyż nie wiadomo, z którym z ewentualnych znaczeń autor łączy asercję — nie wiadomo, co autor twierdzi. Zdanie staje się zaś wieloznaczne, gdy choćby tylko jedno z jego wyrażen składowych nie zostało dokładnie określone.

Semantyka logiczna pozwala dalej ustalić relacje zachodzące między zdaniem a treścią odpowiadającego mu sądu, między przekonaniem zawartym w sądzie a zdaniem oraz relację zachodzącą między zdaniem a odpowiednimi stanami przedmiotowymi, czyli kontroluje funkcję zdawania sprawy przez zdanie ze stanów przedmiotowych występujących czy zachodzących w badanej przez teologię dziedzinie.

Poza tym istnieją przynajmniej dwa szczególnie ważne dla teologii pojęcia, które przysparzają teologowi wiele niebezpiecznych pułapek semantycznych. Są to pojęcia znaku i analogii.

Pojęcie znaku jest podstawowym pojęciem nie tylko w teologii dogmatycznej, zwłaszcza w sakramentologii oraz w rozważaniach dotyczących cudu, ale dla całej teologii, jeśli przedmiotem właściwym teologii ma być sama rzeczywistość, naturalna i nadprzyrodzona, którą terminy języka teologicznego oznaczają — a tak uważa wielu teologów, chociaż nie jest to stanowisko jedyne.

O pojęcie zaś analogii powiedziano, że teologia z tym pojęciem do tego stopnia jest związana, iż bez niego nie jest w stanie sformułować nawet jednego zdania⁵.

Bez podstawowych wiadomości z semantyki znaku nie można jednak nawet ustalić czym w danym wypadku znak jest: rzeczą, zdarzeniem czy zjawiskiem, jaka jest natura powiązania znaku z tym na co wskazuje, czy jest to związek naturalny czy też konwencjonalny. Ponadto semantyka znaku uświadamia nam, że to, co zostało przez kogoś użyte jako znak, spełnia różnorakie funkcje, a nie tylko jedną: zarazem symbolizuje i sygnalizuje, wyraża i oznacza, często zaś ponadto coś

⁵ J. M. Bocheński, *Gedanken zur mathematisch-logischen Analyse der Analogie*, w: *Über den Sinn des Lebens and über die Philosophie*, Freiburg—Basel—Wien—Zurich, 1987, 94.

obrazuje. Innymi słowy, ten oto konkretny znak bywa zarazem symbolem z uwagi na jedną ze swych funkcji, symptodem z uwagi na drugą, wskaźnikiem z uwagi na trzecią, sygnałem z uwagi na czwartą, a często jeszcze w dodatku znakiem ikonycznym z uwagi na piątą swoją funkcję.

Analogia jest, jak wykazuje logiczna analiza tego pojęcia, pewnym rodzajem wieloznaczności, która występuje zawsze między terminami a nie pojęciami. Najważniejszymi rodzajami analogii są, analogia atrybucji, zwana też inaczej analogią proporcji (*Attributionsanalogie* lub *Proportionsanalogie*) oraz analogia proporcjonalności (*Proportionalitätsanalogie*). Istotna dla języka teologicznego analogia proporcjonalności polega na podobieństwie dwóch relacji w przeciwstawieniu do nie mającej większego znaczenia w teologii analogii atrybucji, składającej się z przyczynowo-skutkowego powiązania zachodzącego między różnymi treściami dwóch lub więcej różnokształtnych terminów. Podobieństwo relacji w analogii proporcjonalności nazywa się izomorfizmem. Bez znajomości więc teorii relacji, rozumienia pojęć funkcji i izomorfizmu, teolog nie będzie w stanie posługiwać się poprawnie swoim językiem, którego cechą konstytutywną jest analogiczność. Problemu tego nie można chyba leiej wyrazić, aniżeli robi to J. M. Bocheński: „To, co dla wierzącego stanowi podstawę jego wiary, a dla teologa fundament jego nauki, jest zapis, mianowicie Pismo święte i tzw. ustna tradycja, która została już dawno spisana. Zapis ten składa się ze słów języka potocznego, które odnoszą się do Boga. Nie można więc tym słowom przypisywać znaczeń zaczerpniętych z mowy potocznej. W ten sposób staje się przed dylematem: albo wierzyć samym materialnym słowom, względnie je teologicznie opracowywać — co oczywiście nie jest dozwolone, jeśli się przyjmuje katolickie pojęcie wiary — albo znaleźć jakiś sposób nadawania słowom zapisu takiego sensu, który opierając się na potocznym, byłby jednak zupełnie różny od niego. To zaś jest w stanie sprawić analogia proporcjonalności i tylko ona”⁶.

Teolog bardzo często w swej pracy badawczej posługuje się definiowaniem. Co jednak myśleć o teologu, który w swoim wykładzie na sympozjum stanowczo zawyrokował o jednym z pojęć, iż nie można go zdefiniować, gdyż nie potrafimy podać w stosunku do niego pojęcia nadrzędnego oraz różnicy gatunkowej. W czasach, kiedy niezaprzeczalnym osiągnięciem

⁶ J. M. Bocheński, *Über den Sinn des Lebens...*, 94—95.

metodologii jest mocno rozbudowana teoria definicji, kiedy w *Zeitschrift für Information und Dokumentation mit Schriftum zu den Informationswissenschaften*, z. 2 w roku 1987, na stronie 53 ukazuje się lista zawierająca 71 nazw różnego rodzaju definicji, ów teolog zna jedynie klasyczną definicję Arystotelesa — owszem poprawną do dziś, ale jest ona jedną wśród wielu innych. Dodam jedynie, że nie był to niemiecki teolog.

Zanim się więc teolog zabierze do definiowania, powinien zapoznać się z wyróżnionymi i dobrze już opisanymi rodzajami definicji, powinien zawsze pamiętać, co jest celem jego definiowania, czy istota rzeczy, choćby różnie rozumiana, czy określenie pojęcia, czy stwierdzenie znaczenia jakiegoś znaku lub wreszcie ustalenie w jakim znaczeniu znak ten ma być używany. Nierzadko zaś w teologicznych definicyjnych sformułowaniach dokładnie nie wiadomo czy chodzi o cechy istotne przedmiotu, czy o określenie pojęcia lub ustalenia znaczenia wyrażenia językowego, a takie mieszanie dziedziny przedmiotowej z dziedziną języka i myśli może być poznawczo bezwartościowe i tworzyć jedynie „szumy” informacyjne.

Niemniej ważną sprawą jak wyrażna wizja celu przy czynności definiowania jest zdobycie przynajmniej podstawowych wiadomości odnośnie reguł definiowania i rodzajów możliwych błędów, na które definicje są narażone. Teolog powinien strzec się przy każdym rodzaju definiowania np. błędnego koła (*circulus vitiosus in definiendo*), tak bezpośredniego (*idem per idem*) jak i pośredniego, błędu zwanego z łacińska *ignotum per ignotum* oraz błędów sprzeczności (*contradictio in terminis* lub *contradictio in adiecto*), które definicja może wprowadzać w podwójnej postaci: 1) kiedy definiowany przedmiot nie istnieje, 2) kiedy definicyjne określenie jest spełnione przez wiele różnych przedmiotów. Definicjom sprawozdawczym, które najczęściej występują w teologii, zagraża ponadto błąd nieadekwatności w dwóch postaciach: 1) definicja może być za wąska lub 2) za szeroka.

Z innych wskazówek, które reguły definicyjne akcentują, wymienię następujące postulaty: 1) definicja powinna unikać określeń negatywnych, 2) nie powinna zawierać żadych słów zbędnych, lub inaczej, powinna ujmować jedynie tzw. właściwości istotne, konstytutywne, 3) powinna być ścisła, tzn. powinna posiadać możliwie najmniej słów i zawierać wyrażenia jasne oraz wyraźne.

Trzeba jeszcze zauważyć, że: 1) w języku istnieją słowa,

które posiadają znaczenia po części jednakie, po części podobne lub pokrewne ze słowem definicja, są to np. wyrażenia: określenie, w szczególności określenie istoty lub pojęcia; wyjaśnienie, zwłaszcza wyjaśnienie słowa, pojęcia, rzeczy lub nazwy; scharakteryzowanie; przedstawianie; analiza lub synteza pojęciowa; 2) pojęcie, którego nie można zdefiniować, można ewentualnie objaśnić przez wskazanie na przedmioty, które pod nie podpadają, przez przykładowe podanie desygnatów, przez przytoczenie pojęć podobnych lub wskazanie kontrprzykładów, przeciwstawień lub odpowiednich zastosowań⁷.

Teolog chce i powinien chyba swoje rozważania prowadzić w odpowiednim porządku. Musi więc przeprowadzać różnego rodzaju podziały, klasyfikacje, grupowania, rozróżniania, separowania i to tak w dziedzinie przedmiotowej jak i językowej. Zadania tego nie może wykonać poprawnie oraz z wymaganą precyzją, jeśli nie zapozna się z teorią logicznego podziału, klasyfikacji i różnicowania.

Teolog mówi często o różnego rodzaju relacjach, np.: relacjach zachodzących między Osobami w Bogu (w teologii trynitarniej), relacjach między Bogiem a człowiekiem, człowiekiem a Bogiem — we wszystkich dyscyplinach teologicznych oraz relacjach międzyludzkich — zwłaszcza w religijnej antropologii.

Język teologiczny bazuje głównie na analogiach, jakie zachodzą między relacjami świata nadprzyrodzonego z jednej strony a relacjami świata przyrodzonego z drugiej. Zarówno wobec tego koncepcje relacji, jak i teoria izomorfizmu relacji, leżąca u podstaw teorii analogii powinny być szczególnie pieczołowicie przyswajane przez teologa.

Z drugiej strony, w teologicznych ujęciach często przedstawiamy różnego rodzaju hierarchie, czy to bytów nadprzyrodzonych, czy to różnego rodzaju stopni doskonałości w ściśle określonym porządku. Tymczasem każdy porządek jest wyznaczony przez relację, której formalne własności są dobrze znane z logicznej teorii porządków. Porządki, systemy i systemy systemów konstytuują w teologii zarówno obraz nadprzyrodzoneści, jak i są nauką o niej. Należy również zaznaczyć, że język teologiczny wyjątkowo często i wyraźnie posługuje się różnego rodzaju modelami, tymczasem logika wypracowała bardzo ju rozbudowaną i niezwykle precyzyjną teorię modeli.

No i wreszcie teolog, jeśli chce, aby dyscyplina, którą upra-

⁷ A. Menne, *Einführung...*, 13, 32—33.

wia była nauką, musi konstruowane zdania uzasadniać zgodnie z wymogami współczesnej metodologii i logiki. Z dwóch rodzajów uzasadniania zdań, które proponuje ogólna metodologia nauk: uzasadnianie bezpośrednio oraz pośrednio, teolog jest zmuszony w zasadzie preferować drogę uzasadnień pośrednich. Uzasadnienia bezpośrednio, takie jak: doświadczenie, konwencja terminologiczna czy intuicja intelektualna są ze względu na specyfikę przedmiotu, zwłaszcza podstawowych dyscyplin teologicznych nieprzydatne, może poza konwencją terminologiczną, gdyż odwołanie się do niej może stanowić uzasadnienie pewnych zdań z zakresu teologii. Przede wszystkim jednak teolog rozumuje, aby uzasadnić swoje zdania, czyli uzasadnia je pośrednio. Stopień efektywności, poprawności oraz trafności uzasadnianych w ramach teologii zdań będzie zaś wprost i bezpośrednio uwarunkowany podstawową wiedzą, jaką dany teolog posiadał z zakresu logiczno-metodologicznej teorii rozumowań. Powinien więc zdawać sobie sprawę w praktyce uzasadniania z tego, jakiego rodzaju rozumowaniem posługuje się, gdyż często już sam rodzaj rozumowania decyduje o stopniu kwalifikacji poznawczej konkluzji. Mieć zawsze na uwadze kwalifikacje poznawcze zdań stanowiących punkt wyjścia rozumowania, a więc przesłanek — czy są to zdania uznane, względnie hipotetyczne lub założone tylko, jeśli zaś są uznane, to czy są aksjomatem, prawdą logiczną, prawdą językową, zdaniem objawionym lub zdaniem wystarczająco uzasadnionym na podstawie wcześniejszego rozumowania. Dalej rozumiejący powinien znać naturę związku łączącego punkt wyjścia rozumowania z jego wytworem, powinien przede wszystkim umieć ustalić czy związek ten jest oparty na: prawdziwości logicznej, językowej, definicyjnej, empirycznej, przyczynowej, funkcyjnej, lub jeszcze innej. Powinnie posiadać elementarną wiedzę z zakresu błędów towarzyszących nieodłącznie rozumowaniom i pamiętać o tym, że każde rozumowanie uzasadniające w teologii, o ile nie jest sformalizowane, ma zawsze charakter entymematyczny (skrótowy). Jedyнным sposobem przewycięzenia wątpliwości, co do poprawności tego rodzaju rozumowania, gdyby takowe powstały, jest rekonstrukcja nieuwzględnionych kroków, wiodących od przesłanek do wniosku.

Wypada przy tej okazji podkreślić, że nie kto inny jak właśnie św. Tomasz z Akwinu przejawiał szczególną ostrożność metodologiczną badając swoje procesy uzasadnieniowe nie-

ustannie pod względem zachodzenia w nich *sequitur*, czyli poprawności formalnej.

3. ZASTOSOWANIE LOGIKI FORMALNEJ W TEOLOGII

Dopiero jednak zastosowanie logiki w ścisłym tego słowa znaczeniu, a więc logiki formalnej do teologii, a ściślej do pewnych działów teologii, pozwala w całej pełni ujrzyć ją, również i na tym terenie jako narzędzie o niezwykle cennych walorach metodologicznych. Dzięki uściśleniu języka pozwala ona przeprowadzać precyzyjne dowody przy pomocy terminów o znaczeniu jasnym i wyraźnym. Umożliwia niezwykle dokładną kontrolę poprawności logicznej dowódców. Pozwala wykryć, a w miarę potrzeby wyeliminować zawarte w przytaczanych argumentach czynniki irracjonalne. Celem uniknięcia antynomii podaje środki ograniczające intuicję w przeprowadzaniu dowodu i w charakterystyce skomplikowanych oraz analogicznych terminów.

O zastosowaniu logiki formalnej na szerszą skalę w teologii wprost nie można jeszcze mówić, ale pośrednio jest stosowana już od wielu lat i to z powodzeniem. Mam tu na uwadze przede wszystkim tzw. teologię demonstratywną, która stara się wyjaśnić prawdy objawione i aktualne treści wiary za pomocą wnioskowania logicznego, teologię fundamentalną, dogmatykę i wszystkie te działy teologii, które w ten czy inny sposób nawiązują do rezultatów badań analitycznego tomizmu.

Do najważniejszych osiągnięć przedstawicieli analitycznego tomizmu należą formalizacje dowodów na istnienie Boga i argumentacji za nieśmiertelnością duszy ludzkiej. Inicjatywa wyszła od Jana Salamuchy, polskiego filozofa i logika, który (1934) jako pierwszy na świecie sformalizował pochodzącą od św. Tomasza argumentację *ex motu* za istnieniem Boga. Ponieważ niesformalizowane dowody, jak już wcześniej podkreślono, są w zasadzie entymematami (dowodami w znacznym stopniu skróconymi), trzeba je przy formalizacji tomistycznych dowodów na istnienie Boga najpierw poddać daleko idącej interpretacji. Tak więc Salamucha przyjął, że św. Tomasz pojmuje relację poruszania jako relację, która jest równocześnie przeciwwrotna, przechodnia i spójna (czyli jest łańcuchem) i której pole rozciąga się na całość bytów realnych.

Przeciwwrotność tej relacji jest zagwarantowana przez prawo: „*Omne quod movetur ab alio movetur*”. Jej przechodniość i spójność zostały milcząco założone jako „znane”. Zakaz *regressus in infinitum* byłby zagwarantowany tym, że

wspomniany łańcuch byłby łańcuchem skończonym i jako taki posiadałby jedyny pierwszy element (*primum movens*), który równocześnie byłby minimalnym elementem relacji poruszania. Przedstawienie rzeczywistości jako łańcucha poruszycieli i poruszanych wydaje się Salamusze nie być adekwatnym obrazem świata, chociaż taki obraz przekazuje nam św. Tomasz.

Już w r. 1935 nie zgadza się Bocheński z Salamuchą w sprawie głównego twierdzenia pierwszej drogi św. Tomasza. Konkluzja dowodu za istnieniem Boga nie powinna stwierdzać *primum movens*, lecz tylko *movens immobile*. Pierwszy element jakiegoś maksymalnego łańcucha poruszania jest równocześnie minimalnym elementem (*movens immobile*) w polu całej relacji poruszania, a ta nie musi być wtedy łańcuchem.

Po drugiej wojnie światowej formalizacja Salamuchy dowodu za istnieniem Boga znalazła rzeczników również poza Polską. Johannes Bendick (1956) przyjmuje jeszcze podobnie, że relacja poruszania mogłaby być łańcuchem. Dopiero jednak Francesca Rivetti Barbò (1960, 62, 66, 67) i Ivo Thomas (1960) nie interpretują już opisywanego regresu od poruszanych do poruszających jako łańcucha lecz jako relację aneutralną.

Pewne metodologiczne uwagi odnośnie sformalizowanego przez Salamuchę dowodu na istnienie Boga poczynił po wojnie w Polsce Leon Koj ale dopiero Korneliusz Policki, student Wydziału Filozoficznego Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, podjął się na nowo formalizacji argumentu *ex motu*. Podobnie jak Bowman L. Clarke, spróbował Policki (1966) wykorzystać w dowodzie lemat Kuratowskiego-Zorna. Edward Nieznański, docent Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, starał się (1980) osłabić założenia rachunków Barbò i Polickiego. Przedstawił on relację poruszania jako pewną multyplikatywną quasi-półstrukturę z minimalnymi elementami. Krystyna Błachowicz, absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego, sformalizowała (1982) dowód na istnienie Boga *ex motu* przy pomocy postulatu Leibniza, według którego dla każdej funkcji zdaniowej istnieje taki przedmiot, który tę funkcję spełnia.

Argument *ex causae efficiens* pierwszy sformalizował prof. Wilhelm Essler (1969). Dwie dalsze formalizacje przedstawił E. Nieznański (1982, 83).

Argument *ex contingentia*, który proponowany jest w neotomistycznej wersji pochodzącej od Leibniza, a opierającej się na zasadzie racji dostatecznej, został sformalizowany przez

E. Nieznańskiego (1977, 79, 81, 82). Ponieważ formalizacja ta może opierać się wyłącznie na zasadzie racji dostatecznej jako jedynym założeniu, podjął się E. Nieznański logicznej analizy tej zasady (1983, 84).

Jedyną, jak dotąd, formalizację argumentu za nieśmiertelnością duszy ludzkiej na podstawie tekstu *Summy Teologicznej* (I, 75, 6) zawdzięczamy J. M. Bocheńskiemu (*Nove lezioni di logica simbolica*, Roma 1938).

Polscy tomisci dokonali również logicznej analizy kilku ważnych tomistycznych i teologicznych pojęć. Logiczną analizę tradycyjnej nauki o analogii przeprowadził jako pierwszy J. M. Bocheński (1948). Semantyczne podstawy scholastycznej teorii *de modis essendi* opisał E. Nieznański (1988) na podłożu boolowskiej algebry. Wiedeński prof. Curt Christian podjął się (1957) symbolicznego przedstawienia pojęć: „Bóg”, „wszechmoc” „wszechwiedza”. Dalsze analizy tego rodzaju podejmuje E. Nieznański (1976) i Czesław Oleksy (1984), student Wydziału Filozoficznego Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Ten ostatni podjął się poza tym logicznej analizy problemu predestynacji, w nawiązaniu do opublikowanych przez prof. P. Weingartnera (1974) formalno-logicznych badań religijnego fatalizmu. Pierwszą logiczną analizę pojęcia autorytetu zawdzięczamy J. M. Bocheńskiemu (1965, 74). Następna pochodzi od E. Nieznańskiego (1985) i została przedstawiona razem z pojęciem wiary w obrębie pewnej wersji logiki przekonań. Do niezaprzeczalnych osiągnięć polskich tomistów i teologów należy w końcu pozycja Bocheńskiego *The logic of Religion* (New York 1965), w której autor podjął się szczegółowego wyjaśnienia czterech najbardziej istotnych metafizycznych problemów związanych z religią: 1) stosowności logiki do religii, 2) logiczno-formalnej struktury religijnych wypowiedzi, 3) semantyki religijnych sformułowań i 4) uzasadniania religijnych zdań⁸.

III. ZAKOŃCZENIE

W zakończeniu chciałbym jeszcze dodać, że o tym, iż stosowanie „czystej” logiki formalnej (logistyki) do rozwiązywania filozoficznych oraz teologicznych problemów stało się faktem

⁸ Blżej o osiągnięciach polskich tomistów analitycznych patrz: E. Nieznański, *Der polnische Thomismus im 20. Jahrhundert*, w: *Christliche Philosophie im Katholischen Denken des 19. und 20. Jahrhunderts*. Styria Verlag, Graz—Wien—Köln 1986, t. II: *Neuscholastik des 19. und 20. Jahrhunderts*, (w druku).

i może się już dziś poszczycić znacznymi osiągnięciami — mimo różnego rodzaju krytyk wychodzących od strony przeciwników tego rodzaju badań, którzy je mylą z antymetafizycznymi i antyteologicznymi dążnościami neopozytywizmu i którzy w samej logice formalnej dostrzegają źródło zła — niech świadczy choćby tylko program zapowiedzianego międzynarodowego sympozjum dotyczącego dowodów na istnienie Boga. Sympozjum odbędzie się w dniach od 10 do 12 czerwca 1988 roku w Hochschule für Philosophie w Monachium.

LOGIK UND THEOLOGIE

Zusammenfassung

Die Gastvorlesung betrifft im allgemeinen die Beziehung zwischen zwei wissenschaftlichen Fachrichtungen, der Logik und der Theologie, soll aber im einzelnen auf die Fragen antworten: Wieweit kann und soll die Theologie in ihren Überlegungen und Forschungen von den Leistungen der modernen Logik Gebrauch machen, und wie können die Mittel der logischen Analyse zum Erlangen der durch die Theologie gestellten Problematik führen?

Im ersten Punkt dieser Überlegung wurden näher zwei Ausdrücke: „Moderne Logik“ und „zeitgenössische Theologie“ erklärt.

Im zweiten Punkt hat man gezeigt, wie die Theologie die Logik im weitem Sinne verwendet, und sie auch verwenden soll.

Dagegen stellt der dritte Punkt eine Besprechung der Erkenntnisergebnisse dar, die man mit Hilfe der Mittel der formalen Logik — vor allem der logischen Kalküle — in der Theologie, die an den Thomismus anknüpft, erreicht hat. Die Leistungen der polnischen Denker, die man bei der Gelegenheit an dieser Stelle auch berücksichtigen muss, sollen einen harmonischen, gut passenden Akkord zu dem „Grossen Polentage“ beitragen.